Rok XXXIII. We Lwowie, niedziela dnia 11 lutego 1900 r. Nr. 42.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron. — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem cało rocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przegląd polityczny.

Lwów 10 lutego.

W ostatnich dniach zajmowano się wiele, zwłaszcza w prasie niemieckiej, pogłoskami o zmianie stosunku Bułgarji do Turcji. Według tych pogłosek, należałoby się przygotować na ogłoszenie niezawisłości Bułgarji, a co za tem idzie, na proklamowanie jej królestwem. Że dumie narodowej Bułgarów pochlebiałoby to bardzo, że książę Ferdynand z całą gotowością poniósłby tę „ofiarę“ i zapisał się w szereg królów — o tem wątpić nie można — natomiast pewną jest rzeczą, że krok taki, komplikujący stosunki państw bałkańskich, nie może bynajmniej liczyć na sympatję mocarstw interesowanych. Od chwili, gdy hr. Gołuchowskiemu udało się doprowadzić do porozumienia z Rosją w sprawach bałkańskich, usiłowaniem obu rządów być musi, utrzymanie ściśłe warunków traktatu berlińskiego. Traktat ten, jak się pokazuje, jest wcale elastyczny i nawet w granicach dzisiejszych daje on Bułgarji wielką samodzielność. Że zwierzchnictwo Turcji nie jest bynajmniej uciążliwem dla Bułgarji, najlepszym tego dowodem fakt, że w czasie wojny turecko-greckiej Bułgarja ogłosiła się neutralną i że bez zezwolonia Wysokiej Porty, zawarła z Austro-Węgrami samodzielnie traktat handlowy. Na razie więc to, traktatem berlińskim określone, stanowisko musi Bułgarji wystarczyć, a sposób, w jaki prasa oficjalna austrjacka i rosyjska traktuje owe pogłoski, musi oddziałać uśmierzająco na zdecydowanych nawet zwolenników proklamowania niezawisłości Bułgarji.

* * *

Premier serbski, dr. Władan Giorgiewicz, ma zaiste szczęśliwą rękę. W chwili, gdy z wielką niechęcią obejmował rząd kraju — było to w dniu 27 października 1897 — Serbja znajdowała się w ostatecznym prawie rozstroju politycznym i finansowym. Dług państwowy urósł był w ciągu poprzednich lat 17 do bajecznej prawie cyfry 200 milj. fr., a każdy budżet zamykał się mniejszym, lub większym deficytem. W październiku 1897 deficyt ten przenosił sumę 7 miljonów fr. Nie dziw więc, że Giorgiewicz nie chciał się podjąć misji utworzenia gabinetu, że wahał się długo i dopiero po przyznaniu mu wielkiej swobody działania, podjął się niewdzięcznej roli. Człowiek europejski, niezwykle wykształcony, charakteru prawego i niezłomnego, wniósł on ze sobą do rządu pierwiastek szczerości i otwartości, do jakiej Serbja przyzwyczajoną nie była. Poznawszy ekonomiczny stan kraju, nad wyraz smutny, nie ukrywał go bynajmniej, jak to czynili jego poprzednicy, ale owszem przedstawił go reprezentantom narodu z całą otwartością — wskazał na to, że kraj stoi u brzegu przepaści ekonomicznej i że tylko wytężająca praca wszystkich, praca wolna od niesnasek politycznych, może Serbję uratować. Poważny ten apel został przez kraj zrozumiany: uwierzono nowemu premierowi i w skupczynie znalazł się silny zastęp zwolenników nowego rządu. A rząd ten pracował uczciwie i tak skutecznie, że Giorgiewicz mógł onegdaj w skupczynie przedstawić budżet na r. 1900 bez centa deficytu — a to pomimo znacznego wzrostu wydatków na armję, szkoły i przemysł!

Był to dla niego i Serbji dzień niezwykłego tryumfu, zwłaszcza, że w jego *exposé* nie było ani jednego frazesu, ani jednego upiększenia: były same fakty i cyfry. „Kto sądzi — mówił ze słusznym uczuciem dumy — że lepiej potrafi poprowadzić interesy kraju, niech wystąpi i powie. Ja z chęcią ustąpię mu miejsca, a zajmę swoje na ławie poselskiej i będę go popierał całą siłą w pracy dla Serbji!“ Huczne oklaski, jakimi powitano jego mowę, były dowodem, że izba solidaryzuje się z premierem. Pomimo jednak tej znakomitej większości, Giorgiewicz zażądał głosowania imiennego, którego wynik zadecyduje o losie gabinetu. Życzeniu temu stało się zadosyć: na 219 deputowanych, udzieliło mu 186 wotum zaufania, a opozycja reprezentowaną była przez 33 posłów.

Świetny ten rezultat nie mało przyczyni się do skonsolidowania wewnętrznych stosunków w kraju i do jego rozwoju: gabinet Giorgiewicza ma zapewniony — zdaniem znających stosunki — długi i trwały żywot.

* * *

Prasa francuska czem raz częściej zabiera głos, ażeby nakłonić Niemcy do wspólnej akcji z Rosją i Francją, w sprawie zapewnienia neutralności dla kanału Suezkiego. Dzisiejsze położenie Anglji, wycofanie znacznej części wojsk z Egiptu, sprzyjają naturalnie podobnym eksperymentom, a Francji chodzi o to, ażeby Anglji jak najdotkliwiej odpłacić się za jej niedawne stanowisko w sprawie Faschody — również na gruncie dyplomatycznym. Dzienniki francuskie nie tają się bynajmniej ze swą niechęcią do Wielkiej Brytanji, a dowodem tego artykuły tak poważnego pisma jak „Matin“. Oto, co czytamy w ostatnim numerze tego pisma: „Francja nie zrzekła się bynajmniej swych naturalnych (!) praw do Egiptu, zwłaszcza, że kwestja ta stała się dziś pierwszorzędną sprawą międzynarodową. I Niemcy mające posiadłości w Afryce i na dalekim Wschodzie są dziś, równie jak Francja, i inne mocarstwa interesowane w kwestji uznania zupełnej neutralności kanału Suezkiego. Być może nawet, że interes Niemiec jest jeszcze poważniejszy, jak interes Francji i dlatego Niemcy powinny w tej sprawie wziąć inicjatywę. Połączone floty Niemiec, Francji i Rosji są dosyć silne, aby zapewnić akcji w tym duchu podjętej, powodzenie. Gdyby Niemcy w tej sprawie zostały obojętnemi, to nasunęłoby się podejrzenie, że istnieje jakiś układ tajemny między Anglją a Niemcami, zapewniający tym ostatnim jakieś korzyści za ich obojętność. Choćby jednak i tak było — kończy dziennik francuski — to Francja z Rosją same zdecydowane są przystąpić do uregulowania sprawy neutralności suezkiego kanału“.

Ton wcale stanowczy i ostry!

* * *

Drażliwszą jeszcze, bo aktualną jest dla Anglji sprawa perska, a zwłaszcza kwestja pożyczki perskiej, pod gwarancją rosyjską. Trzeba jednak przyznać Anglikom, że mają wiele zimnej krwi i umieją przeciwności znosić z wielkim spokojem. Podczas gdy cała kontynentalna publicystyka przedstawia kwestję dojścia do skutku tej pożyczki pod patronatem Rosji, jako klęskę Anglji — prasa angielska stara się przedstawić rzecz całą w świetle, daleko mniej jaskrawem. Oto zapewnia ona, że rząd Wielkiej Brytanji sprawą tą bynajmniej zaskoczony nie był. Owszem, Persja w pierwszym rzędzie przedstawiła swe żądania Anglji, ale stosunki targu pieniężnego tak się złożyły, że sfery finansowe londyńskie nie chciały wejść w ten interes. Wówczas rząd perski z całą lojalnością zawiadomił rząd angielski, że zwróci się z tą propozycją do Petersburga, na co lord Salisbury zgodził się, warując tylko, ażeby Persja nie zostawiła Rosjanom prawa pobierania cła na wybrzeżu i całem południowem pograniczu kraju. Warunek ten został przyjęty i to nawet w drodze poufnych rokowań pomiędzy Londynem a Petersburgiem. Prasa angielska redukuje więc rzecz całą do zwykłej operacji finansowej, nic z polityką niemającej do czynienia. Być może, że to jest prawdą — w każdym jednak razie należy podziwiać tę powściągliwość i zimną krew angielskiej prasy w dniach klęski i niepowodzeń, które zwykły rodzić nieufność i zwątpienie. Wogóle zachowanie się prasy angielskiej w całej sprawie zewnętrznej polityki Anglji od wybuchu wojny transwalskiej, jest prawdziwie męskie i niezwykle rozumne. Pilne studjum dzienników londyńskich może wiele, bardzo wiele nauczyć, jak zachowywać się winna publicystyka w chwili niepowodzeń i katastrof, ażeby nie tłumić, ale podnieść ducha narodu.

Przeciw reformie notarjatów.

Z powodu będących w toku prac nad reformą postępowania w sprawach niespornych i notarjatu, udaje się w przyszłym tygodniu do Wiednia deputacja kolegjów notarjalnych Galicji i Bukowiny, aby w miejscach właściwych wyrazić życzenie, iżby reformy postępowania w sprawach niespornych, zostały przedłożone izbom notarjalnym do wyrażenia opinji w myśl § 134 ust. not. gdyż notarjusze, jako wykonujący dotychczasową ustawę postępowania w sprawach niespornych, znają najlepiej jej braki i zalety i osądzić mogą zalety i braki ustawy projektowanej. Dalej, wyrazić życzenie, aby tak samo przedłożony został izbom notarjalnym projekt zmiany ustawy notarjalnej.

Deputacja ma także wyrazić opinię notarjuszów, przeciwną upaństwowieniu notarjatu, jako niekorzystnemu dla społeczeństwa z powodu socjalizowania tegoż przez zniesienie i zbiurokratyzowanie samoistnej demokratycznej instytucji, obejmującej liczny zastęp niezależnych, w społeczeństwie wybitne stanowisko zajmujących obywateli, oddających usługi społeczeństwu nie tylko w swoim zawodzie, ale na wszystkich innych polach obywatelskiej działalności. Dalszem zadaniem deputacji będzie podnieść niestosowność i niebezpieczeństwo zastososowania w naszych odrębnych warunkach niemieckiej mody połączenia adwokatury z notarjatem, skutkiem czego ta ostatnia instytucja *par excellence* narodowa i demokratyczna, ciesząca się zaufaniem wszystkich warstw społecznych, która dotąd skutecznie oparła się inwazji semityzmu, oddaną by została na łup tegoż i na ogólnem zaufaniu by ucierpiała.

Deputacja wyrazić ma również życzenie wprowadzenia pewnych zmian odpowiednich teraźniejszym stosunkom społecznem, co do dostępności posad notarjalnych, co do zakresu czynności i taryfy notarjalnej: wkońcu reformy tak postępowania w sprawach niespornych jak i zmian w notarjacie przez rozwinięcie i udoskonalenie teraźniejszego ustawodawstwa, z którem zżyła się ludność i społeczeństwo, a zaznaczyć opinję przeciwną wprowadzeniu daleko sięgających zmian, wzorowanych na ustawach obcych.

Okrucieństwa dzikich, a... pomnożenie floty niemieckiej.

Przed 5 miesiącami obiegała prasę niemiecką hiobowa wieść z dalekich wód południowych, że mianowicie na jednej z Wysp admiralskich handlarz Maetzke z Berlina został przez dzikich krajowców Kanaków, zdradziecko napadnięty i zamordowany. Zwłoki jego zawlekli oni następnie do sadyb swoich i zjedli je, zwyczajem na tych wyspach ogólnie panującym... Bliższe szczegóły tego istotnie wstrętnego okrucieństwa przyniosła dopiero tymi czasy poczta niemiecka, a pisma berlińskie, zwłaszcza oddane rządowemu przedłożeniu o pomnożeniu floty niemieckiej, rozpowszechniają je skwapliwie, ażeby ogół ludności przekonać, jak wprost koniecznem jest owo pomnożenie ilości pancerników niemieckich, choćby dla bezpieczeństwa mienia i życia przedsiębiorczych jednostek, które gnane nietyle zapałem cywilizatorskim, ile żądzą złota i dostatków, zapędzają się w najdalsze krańce ziemi. Z rzeczonych u góry szczegółów przytoczymy tutaj niektóre, bardziej sensacyjne.

Otóż na zachód od Nowego Hannoweru, a na północny wschód od niem. Now. Gwinei, leży grupa Wysp Admiralskich, odkryta w r. 1616 przez Le Miare'a i Schoatena, a należąca do archipelagu „nowobrytańskiego.“ Oprócz głównej wyspy, zwanej „Wielką wyspą admiralską“, należą do niej wyspy pomniejsze: Wielki i Mały Mock, St. Patrick, Beikalu, Jezus Marja, St. Gabriel, St. Georg, Los Negros, La Vendola i inne. Wielka wyspa jest cała górzysta i pochodzenia wulkanicznego, wszystkie zaś mają bujną, bogatą roślinność, co oczywiście zawdzięczają swemu położeniu podzwrotnikowemu (pomiędzy 2gim a 4tym stopniem połud. szer. i 160ym a 166ym stopn. wschodn. dług.)

Krajowcy melanczyjscy mają czarną skórę i wełniste, kędzierzawe włosy; ubrania nie używają żadnego, a w rękach noszą zawsze oszczepy drewniane, z rzadka ostrem żelazcem zakończone. Wielu z nich używa, jako oznaki pewnego dostojeństwa pierścieni przez nos przewleczonych, z czarno zabarwionych włókien roślinnych. Chaty budują sobie dość obszerne, a ich łodzie odznaczają się pewną oryginalną pomysłowością i nawet pewnem poczuciem piękna. Handel z temi plemionami, uprawiany z zatoki Blanche, spoczywa w rękach kilku firm angielskich i niemieckich, rozszerza się coraz intenzywniej, i przynosi śmiałym handlarzom olbrzymie coprawda zyski, ale — ci ludzie nie chodzą zawsze po różach!

Doświadczył tego na sobie młody jeszcze handlarz berliński Maetzke, który przedsiębiorczość swoją tragicznym zgonem opłacił... Przyszło do niego trzech krajowców, pod pozorem zakupna rozmaitych artykułów za muszle perłowe — odgrywające tam w zamiennym handlu rolę monety — i podczas, gdy on z jednym z nich rozmawiał, dwaj inni schwycili go niespodzianie z tyłu i strącili z wysokiej werandy jego domostwa, na której rozmowa się toczyła. Gdy Maetzke spadł na dół, stojący tam Kanak rodzajem prymitywnego topora odciął mu głowę. Po dokonaniu tego mordu, rzucili się dzicy na magazyny i mieszkanie zabitego i splądrowali je do czysta. Wyprawę tę urządzili nie z z jakiejś osobistej animozji do swej ofiary, lecz w nadziei zdobycia broni palnej, której nie mają do tej pory, a której wyższość nad własnymi oszczepami od pierwszego zetknięcia się z białymi dobrze rozpoznali. Zwłoki Maetzkego zawlekli następnie na jedną z łodzi, inne wypełnili po brzegi zrabowanymi artykułami i wśród tryumfalnych wrzasków powrócili do swych włości w W. Mocku. Tam — jak to już wyżej wspomnieliśmy — zjedzono je wśród zwykłych w takim razie u ludożerców obrzedów.

Straszne to zdarzenie z Maetzkem nie jest na tych wyspach pierwszem, lecz najświeższem właśnie, a dokładniejsza o nim relacja stąd wyszła, że załoga jednego z szonerów niemieckich pochwyciła na brzegach owych włości młodego krajowca, który — po zastosowaniu doń rozmaitych środków „kultury niemieckiej“ — wszystko dokładnie opowiedział.

Pisma berlińskie dodają, że ta zbrodnia nie pozostanie bez odwetu. Mianowicie w dniu 18 stycznia br. wypłynął z Matupi pancernik niemiecki „Seeadler“, należycie wyekwipowany do krwawej pogadanki z dzikimi Kannakami. Że za tego jednego Berlińczyka, setki czarnych skąpią się w krwi swojej, o tem chyba wątpić nie można. Co prawda, tylko bezwzględnym terroryzmem można w danym razie wśród takich ludów wzbudzić respekt i trwogę zabobonną

Nowy teatr.

W poniedziałek rada miejska załatwi ostatecznie, wlokącą się od dawna sprawę teatru i uchwali warunki konkursu, pod którymi nowy teatr oddany będzie w przedsiębiorstwo dzierżawy. O ile sądzić można, rada przychyla się prawdopodobnie do wniosku, uchwalonego przez sekcję finansową, a mianowicie, wypuścić teatr w dzierżawę za odpowiednim czynszem rocznym.

Sprawa nowego teatru powinna być jak najprędzej załatwioną, gdyż przewlekanie jej może doprowadzić do tego, iż od dnia 1 kwietnia br. do otwarcia nowego teatru miasto nasze może być pozbawione przedstawień teatralnych. Z dniem 1 kwietnia bowiem kończy się kontrakt dzierżawy teatru w gmachu skarbkowskim, zawarty przez dyrektora p. Hellera, oraz kończą się także kontrakty z artystami. Jeżeli więc do tego czasu sprawa teatru nie będzie załatwioną, Lwów bardzo łatwo pozostać może bez przedstawień teatralnych, bo p. Heller, nie mając zupełnej pewności, czy nowy teatr dostanie się w jego ręce i nie chcąc na niepewne angażować się w nowe kontrakty, zawiesi swą działalność; nastąpi więc interregnum, które dotkliwie odczuć się da mieszkańcom naszego miasta. Termin konkursu więc powinien być jak najkrótszy, tak, aby sprawa drzierżawy mogła być załatwioną najpóźniej w pierwszych dniach marca.

Roboty około budowy nowego teatru postępują szybko i według zapewnień kierowników budowy, budynek także wewnątrz będzie zupełnie gotowy, tak, że najpóźniej w październiku br. będzie mógł być oddany w całości reprezentacji miejskiej i będą mogły rozpocząć się w nim przedstawienia.

Jeden z współpracowników *(ab)* „Gazety lwowskiej“ zwidził nowy gmach teatralny i w następujących słowach opisuje jego urządzenie wewnętrzne:

Przez prowizoryczne drzwi wszedłszy do wnętrza gmachu, dostajemy się naprzód do przedsionka o 18·5 m. długości, a 2·42 m. szerokości. Na obu końcach jego znajduje się wchód do pokoików, które pomieszczą kasy teatralne; kasy te służyć będą swemu celowi i wieczorem, przed przedstawieniem i za dnia, tak, że publiczność, czekająca na swą kolej, nie będzie nigdy narażoną na wyczekiwanie pod gołem niebem, a z drugiej strony nie będzie też wchodzić do westybulu i zanieczyszczać go w czasie tak częstych u nas słot. Z przedsionka dostajemy się do westybulu, który przechodzi przez całą szerokość budynku i ma 7·25 m. szerokości a 34·60 m. długości. Obecnie kończą wyprawiać jego ściany i powały. Westybul w swej długości podzielony jest słupami na pięć części. Środkowa część, odpowiadająca rozmiarami przedsionkowi, otwierać się będzie ku głównej klatce schodowej I. piętra pięciu otworami niezamkniętymi; do niej przytykają oddzielone dwoma słupami dwie części, każda 2·80 szerokości, z których dostajemy się do kurytarza, prowadzącego do miejsc parterowych, parkietu, lóż parterowych i do lóż I. piętra; dwie wreszcie skrajne części, oddzielone znowu dwoma słupami, każda 3·75 m. szerokości, prowadzą do klatki schodowej dla III. p. i do wyjścia wprost na ulicę. Obecnie nie ma jeszcze drzwi, podłoga jest prowizoryczna, pokrywa ją gruba warstwa pyłu i wapna, — co krok spotyka się rusztowania, na których robotnicy wykończają gipsowe sztukaterje, zdobiące powały.

Klatka schodowa I piętra, chociaż schody nie są jeszcze ułożone, już dzisiaj robi wrażenie wspaniałej i ogromnej sali: ma ona 18·5 m. długości, 9·20 m. szerokości i 14 m. wysokości, a światło odbiera z góry, przez szklany dach. Schody będą tu składać się naprzód z szerokich bardzo stopni, które od pierwszego podestu, tj. przestanku, rozdzielać się będą na dwa ramiona, prowadzące w prawo i w lewo do kurytarza, obiegającego na I piętrze salę widzów. Schody te będą wykładane marmurem tyrolskim.

Sala widzów ma podłużną formę, zakończoną zaokrągloną ścianą i liczy 22·45 m. długości, 18·50 m. szerokości, a 16 m. wysokości. Będą tutaj miejsca parkietowe, osobny parter z miejscami do siedzenia, loże prosceniowe, loże i balkony I i II p. i galerja z amfiteatralnie wznoszącemi się miejscami III p. Czwartego piętra nie ma wcale. Balkony I i II piętra znajdują się w głównej osi teatru. Loże są otwarte, tj. publiczność siedząca w łożach, będzie tworzyła jeden wieniec, nieprzedzielony ściankami lóż; loże urządzone będą jednak wytwornie i w ten sposób, że każdy, kto zechce się cofnąć z pierwszego rzędu krzeseł loży, będzie miał do swej dyspozycji zasłoniętą część loży, względnie nawet w niektórych lożach, jakby osobny mały pokoik. W proscenium I piętra jest z jednej strony loża cesarska (względnie loża namiestnika), — naprzeciw niej zaś z drugiej strony loża marszałka krajowego. Loża cesarska ma osobne schody i salon z toaletą; drzwi łączące tę lożę z krużgankiem I piętra, będą mogły być dowolnie zamykane i odmykane. Sama loża będzie bogato ozdobiona. Loża marszałka kraj. ma również osobny salonik i toaletę, ale bez osobnej klatki schodowej.

Chociaż najważniejsze roboty w sali widzów są już wykonane, rusztowania jednak jeszcze nic usunięto, a wskutek tego nie można mieć jeszcze wrażenia całości, ani poglądu na ogólne linje kształtów sali. Trudno także zdać już sobie dzisiaj sprawę, o ile wejścia do lóż i do sali w ogóle urządzone są wygodnie, — ale już dzisiaj można ocenić piękność rozmaitych szczegółów urządzenia. Gdy salę zwidzaliśmy, przymocowywano właśnie nad szczytowym fryzem sali od strony sceny potężną postać z gipsu, wykonaną według rzeźby artysty Wojtowicza. Przedstawia ona genjusza sztuki, który w swoim locie przysiadł u stropu sali i wraz z amorkiem przytrzymuje tarczę z herbem m. Lwowa, fundatora gmachu teatralnego. Ogólny rysunek postaci jest pełen wdzięku; korpus genjusza, w chwili, gdyśmy wydostali się na najwyższe rusztowanie, tak, iż trzeba było chylić głowy, by nie uderzyć niemi o strop sali, — był już przymocowany; na rusztowaniu leżał jeszcze wspaniały tors skrzydlatej bogini i rozkoszny amorek-bambino. — Tuż nad naszemi głowami, w okół sali, biegły wykonane już w gipsie medaljony znakomitych artystów i artystek naszych: Modrzejowskiej, Aszpergerowej, Truskolaskiej, Rychtera, Królikowskiego, Owsińskiego, Smochowskiego, Nowakowskiego, Żółkowskiego, Benzy...

Obok krużganków I. p., podobnie jak na p. II. i III. są garderoby, a wszystkie krużganki i garderoby mają obfite światło dzienne. Nawet sala widzów ma go tyle, aby robotnicy mogli w niej w dzień pracować, bez zapalania światła elektrycznego.

Na wysokości I p., ponad opisanym poprzednio westybulem, znajduje się foyer. Będzie ono tak samo, jak westybul, podzielone w swej długości marmurowymi słupami na pięć części. Środkowa, najdłuższa liczyć będzie 18·50 m. długości, a 7·30 m. szerokości; długość wszystkich razem wynosi 34·60 m. Po obu końcach foyer jest miejsce na bufet do zimnych przekąsek i cukiernię. Z foyer, przez mały pokoik, aby uniknąć przeciągu, wchodzi się na otwartą loggię w frontowej fasadzie, o trzech łukach. Z loggii roztacza się wspaniały widok na całą długość wałów Hetmańskich. Trzy okna w długich ścianach foyer wychodzą na tę otwartą loggję, takież same okna w ścianie przeciwległej, wewnętrznej, na klatkę schodową I pietra. Nadto w obu końcach foyer tj. w bufecie i w cukierni, jest umieszczone jedno okno. Będzie więc dosyć światła dziennego, a wieczorem, przez zwierciadlane szyby płynąć będzie tu zewsząd światło elektryczne, prócz światła z kinkietów samego foyer. — W połowie wysokości foyer, nad wspomnianymi słupami marmurowymi wznosić się będą balkony, otwierające się zarówno na foyer, jak na cukiernię, względnie na bufet, jednym wielkim łukiem. Dwa te balkony służyć będą w czasie recepcji w foyer do umieszczenia na nich orkiestry; z balkonów tych także można będzie wygodnie przypatrywać się ruchowi w foyer, zapełnionem publicznością. Balkony te, wraz ze znajdującymi się pod nimi słupami, podnosić będą bardzo bogactwo ozdób foyer. W nyszach umieszczene tu będą — podobnie jak w klatce schodowej I p. — popiersia znakomitów mężów, poetów i dramaturgów naszych, a tak samo, jak pola stropu w sali widzów, pomiędzy sztukaterjami i ozdobami gipsowemi, także i tu, oraz w krużgankach, będą przyozdobione malowidłami, nad któremi pracują nasi artyści-malarze.

Cała część gmachu, przeznaczona dla widzów, jest ściśle oddzielona od sceny; kurtyna żelazna już teraz tworzy w sali widzów nieprzebytą zaporę, która będzie usuwana jedynie w czasie przedstawienia. Jedne tylko, jedyne drzwi i to w parterze, łączyć będą część gmachu dla aktorów z częścią przeznaczoną dla publiczności. Zarządzenie to ma na celu bezpieczeństwo widzów na wypadek ognia na scenie.

Podczas, gdy w sali widzów wskutek nieusuniętych rusztowań, nie można zdać sobie jeszcze sprawy z wrażenia całości, to przeciwnie scena, w której konstrukcję żelazną już zupełnie ukończono, a dekoracyj i urządzeń do nich naturalnie jeszcze nie umocowano, teraz właśnie robi imponujące wrażenie olbrzymimi rozmiarami swymi i swych żelaznych wiązań. Cyfry uzasadnią to wrażenie: scena ma szerokości 23 m. (otwór prosceniowy 11·5 m.); głębokości 18 m., a wraz z zasceniem: 24 m.; wysokość jej zaś od podłogi sceny do podłogi, na której są umieszczone krążki do drutów od kurtyn, wynosi: 27 m., w dół zaś, poniżej podłogi sceny (t. zw. zapadalnia lub podscenie) 7 m. czyli razem 34 m. Ponad kurtynami zaś jeszcze wysoko w górze są przyrządy do podnoszenia i opuszczania dekoracyj... W około sceny biegnie z trzech stron kurytarz, umożliwiający przechodzenie z jednej strony na drugą, nawet przy podniesionej kurtynie; także ponad widownią, już w samej sali sceny, są nad sobą piętrzące się krużganki w żelaznej wykonane strukturze, a umożliwiające przechodzenie ponad sceną maszynistom i robotnikom, przy dekoracjach zajętym. Trzy kurtyny: już dziś założona kurtyna żelazna, następnie kurtyna zwyczajna i wreszcie kurtyna Siemiradzkiego, służyć będą do zasłaniania sceny od strony widzów. Podłoga t. zw. zapadalni i jej ściany są betonowane.

W około kurytarza przy scenie rozmieszczone są w suterenach, w parterze, na I., II. i III. piętrze garderoby, sale prób i mniejsze magazyny na meble i rekwizyta teatralne. Dla aktorów jest osobne wejście do gmachu i osobne schody, — a garderoby są tak urządzone, że każdy artysta, względnie artystka, będą mieli swą własną. — chórzyści zaś i statyści wspólne dla siebie. Garderoby mężczyzn będą z jednej strony gmachu, garderoby kobiece z drugiej.

Ważną nowość i ogromną dla artystów wygodę, stanowi urządzenie wielkiej sali prób. Znajduje się ona na III. piętrze od strony placu Gołuchowskich, a ma zupełnie te same rozmiary co właściwa scena, przeznaczona do grania dramatów i komedyj przy odsłoniętej kurtynie, tj. 11·50 m. szerokości, 12·10 m. głębokości a 7 m. wysokości. Na tej małej scenie ustawiane będą parawanowe kulisy, znajdować się będzie budka dla suflera i t. d., tak, że próby będą mogły odbywać się tu z taką samą dokładnością, co na scenie właściwej, a reżyser z całą dokładnością będzie mógł obmyślać tu i przygotować ensamble. Wskutek tego, podczas gdy na właściwej scenie odbywać się będą próby z oper, tutaj na małej scenie równocześnie odbywać się mogą próby z dramatu i komedji.

Wszystkie sufity, ściany, posadzki i dachy, zbudowane są z materjałów, dających zupełne bezpieczeństwo od ognia; drzewo usunięto z nich w zupełności. Razem jest 11 drzwi do wychodu, każde 2 m. szerokości, tak, iż 1.200 osób (bo tyle teatr pomieścić ma miejsc siedzących) może gmach opuścić, nawet w razie jakiegoś popłochu, całkiem wygodnie w 2 do 3 minut. Na wypadek pożaru na scenie, można ją, jak wspomniano, przy pomocy kurtyny żelaznej, w jednej chwili zupełnie oddzielić od części gmachu, przeznaczonej dla publiczności: ponieważ ściany są ogniotrwałe, a wiązania żelazne, przeto, o ile by się nie dało ugasić pożaru, scena cała mogłaby się wypalić, jak wielki komin, przyczem przez otwarte klapy w kopule i górnej jej latarni uchodziłby dym, — a teatr pozatem pozostałby nienaruszony. Rury wodociągowe dostarczać będą na każdem piętrze we wszystkich ubikacjach podostatkiem wody.

Oświetlenie teatr otrzyma wyłącznie elektry-

przed potęgą „białych“ najeźdzców. *Ergo*... pomnożenie floty niemieckiej musi nastąpić, jeżeli cywilizacja i dobrobyt Niemiec zjednoczonych nie mają być zagrożone na... wyspach Admiralskich. Tak dowodzą bez zająknienia półurzędowcy berlińscy.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

„ROMANS I POWIEŚĆ“.

Do dzisiejszego numeru dołączamy pierwszy numer tygodnika „Romans i Powieść“, który prenumeratorowie „Dziennika Polskiego“ otrzymywać będą bezpłatnie jako rekompensatę za zniesienie stempla dziennikarskiego. Prenumerata na „Romans i Powieść“ dla tych, którzy „Dziennika“ nie abonują, wynosi we Lwowie 2 kor. 50 hel., na prowincji zaś 3 kor. kwartalnie. Mamy nadzieję, że ten sposób zużytkowania ceny stempla znajdzie w gronie czytelników naszych zupełne uznanie. Usilnie starać się będziemy o to, ażeby tygodnik „Romans i Powieść“ czynił zadosyć tytułowi swemu w jak najodpowiedniejszy sposób. Na treść jego składać się będą: powieść oryginalna, dwie powieści tłumaczone i kilka nowel. Pierwszy numer rozpoczyna pełen obserwacji i humoru najnowszy szkic p. Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Konkieta“, dalej zamieszczamy niezwykle interesującą powieść Eugeniusza Chavette (z francuskiego p. t. „Tajemnicza zbrodnia“; opowiadanie H. J. Rosny (z angielskiego) p. t. „Ukryte miljony“ i nowelkę p. t. „W jaskini niedźwiadków“. Szczególniejszą uwagę zwracamy na powieść Rosny'ego, która jest niezwykle interesującą i aktualną, gdyż rozgrywa się na tle życia Burów. W dalszym ciągu zamieścimy pomiędzy innymi utwory pp. Bączkowskiej, Dygasińskiego, Gawalewicza, Hausnerowej, Konopnickiej, Laskowskiego. Messynga, Orzeszkowej, Przybylskiego. Rodziewiczówny, Synoradzkiego. Wołowskiego i t. d. Z tłumaczeń mamy w naszej tece przygotowane powieści, nowele i szkice Bourgeta, Droza, Viola, Zoli (z francuskiego), Stevensona (z angielskiego), Wahrenberga. Onke Adama, Sigurda, Stockmanna (z norweskiego i szwedzkiego) i najnowszą powieść Carmen Silvy z rumuńskiego). Prócz tego mamy przygotowany spory zapas drobniejszych nowel i opowiadań. W końcu prosimy naszych przyjaciół i czytelników, ażeby udzielili młodemu pismu naszemu swego poparcia.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 11 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś odbędą się następujące wykłady: w stow. Czytelni kolejowej, koło dworca czerniowieckiego, od godz. 5—6 dr. Głąbiński: „O kwestji społecznej“: w stow. „Jedność“, ul. Piesza l. 1. od godz. 5—6, dr. Stebelski: „O karze i środkach karnych w rozwoju historycznym“; w stow. „Skała“, ul. Mickiewicza l. 28, od godz. 5—6, p. Lityński: „Z dziejów sztuki, nauka o stylach starożytnych“; w instytucie fizycznym ul. Długosza l. 8, od godz. 6—7, dr. Ernst: „O gwiazdach i sposobach ich poznawania“.

Teatr hr. Skarbka: Popołudniu „Jarmark małżeński“, krotochwila; wieczorem „Aida“, opera.

Kalendarz. Niedziela (11): Lucjusza. — Wschód słonca o godzinie 7 minut 22. zachód o godzinie 5 minut 10.

Bal prasy. Znany zaszczytnie kapelmistrz 30 p. p. pan Roll przygotowuje na bal prasy zupełnie nieznane u nas kadryle. Nowa ta kompozycja p. Rolla odznacza się niezwykłą melodyjnością. oraz żywym rytmem tanecznym.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych przeniósł, na własne żądanie, starszego komisarza budownictwa, Romana Marcinkiewicza, naczelnika sekcji budowy kolei w Grisignano (Istrja) do okręgu dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie.

---

cne. Ogrzewanie będzie centralne, parą o niskiem ciśnieniu, — a powietrze ogrzewane, odmiennie od innych teatrów, (z wyjątkiem strassburskiego). doprowadzane będzie do sali widzów nie od dołu. lecz od góry: otworami w suficie i potem siłą mechaniczną pchane będzie na dół; powietrze zaś zepsute będzie odciągane dołem, pod siedzeniami, zbierane do wspólnych kanałów pod parkietem i siłą mechaniczną wyprowadzane ponad dach. Sposób ten ma być pod każdym względem o wiele praktyczniejszy od dotychczasowego. to jest od doprowadzania ciepłego powietrza dołem. a wyprowadzania powietrza zepsutego górą; nie będzie przytem żadnych przeciągów, a również pył. osiadły na podłogach itd., nie będzie mógł się podnosić do góry i unosić w powietrzu.

Zwidziliśmy jeszcze odlewarnię ozdób gipsowych. oraz pracownię rzeźbiarską, w której p. Piotr Wojtowicz, artysta-rzeźbiarz, w ostatnich latach mieszkający stale w Budapeszcie, a teraz tutaj we Lwowie. wykończający swe roboty. przeznaczone dla nowego teatru. pracował nad wielkiemi figurami przeznaczonemi do ozdoby olbrzymich okien i foyer. Przedstawiają one: Miłość i Zazdrość. Zachwyt i Pychę. Dłuta tegoż samego artysty kariatydy. których modele również oglądaliśmy. przyozdobią wiązania loż parterowych. I.. II. i III. piętra.

Cały gmach teatru liczy wzdłuż 95 m.. w szerz 45 m. Oprócz tego zaś zbudowany jest (przy ul. Słonecznej) budynek t. zw. sukursalny. t. j. magazyn rezerwowy. w którym znajdą pomieszczenie: dekoracje. szwalnia i malarnia teatru.

P. Gorgolewski. twórca teatru i kierownik jego budowy. zwidził i przestudiował przed opracowaniem definitywnego projektu teatru lwowskiego. wszystkie nowe teatry. które w ostatnich dziesięciu latach w Europie powstały. Miejmy zatem nadzieję. że urządzenia nowego teatru okażą się praktyczne i wzorowe, że w szczególności także i akustyka jego będzie dobrą.. — a ponieważ nie tylko Polak pomyślał i Polak kieruje budową. lecz także. z nielicznym wyjątkiem. mianowicie tych tyko rzeczy. których w kraju żadną miarą wykonać nie było można. zresztą wszystkie inne wykonano wyłącznie w kraju i to własnemi siłami, przeto nowy gmach teatru lwowskiego będzie niejako praktycznym popisem naszych sił artystycznych i przemysłowych. świadectwem postępu naszego w tych kierunkach i stwierdzeniem naszej żywotności w dziedzinie pracy realnej.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna miasta Bukowska, na posiedzeniu swem dnia 7 bm., nadała p. Włodzimierzowi Truskolawskiemu, marszałkowi powiatowemu, w uznaniu jego zasług, obywatelstwo honorowe miasta Bukowska.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac. Administratorami mianowani: w Płazowie ks. Wincenty Mroczyński, dotychczasowy kooperator w Borszczowie; w Kobylicy ks. Marcin Prugar, dotychczasowy kooperator w Lubaczowie. — Przeniesieni: ks. Jan Borczyk z Chodorowa do Trembowli, ks. Jan Delecki z Trembowli do Hałuszczyniec, ks. Antoni Moczarowski z Hałuszczyniec do Borszczowa. — Jurysdykcję otrzymali: ks. Józef Piotr Sanojca, kapłan ŚS. Miłosierdzia w Bursztynie; ks. Pius Bażan z zakonu kaznodziejskiego. — Zmarła z zakonu PP Sakramentek Mechtylda Grodzińska.

Niezwykłą sprawę będzie niebawem rozpatrywać tutejszy sąd krajowy dla spraw cywilnych. Chodzi o prawo autorstwa sztuki scenicznej p. t. „Doktor na raty“ oddanej teatrowi lwowskiemu do wystawienia.

Imieniem autora, ukrywającego się pod pseudonimem „Ruklin“, wniósł adw. p. dr. Wielochowski, pozew przeciw p. Józefowi Rosenbergowi, przywłaszczającemu sobie współautorstwo powyższej sztuki.

W sporze tym wystąpi również autorka p. G. Zapolska w nieodtwarzanej dotychczas roli znawcy sądowego. gdyż rzecznik powoda powołał ją, jak i literata p. J. Kuncewicza na ekspertów w tej sprawie.

Przytulisko. (*Pokój na lwowskiej inspekcji policji godz. 10 wieczorem*). Komisarz urzędujący: A wy czego? — Strona: (starzec ogromnie biedny, ogromnie suchy). Abo proszę pana komisarza. ja mam w Gródku zamężną córkę, a gdy mi bieda dojadła. to ja ze Lwowa poszedł do Gródka, aby trochę przyjść do siebie. Ale, wie pan komisarz, córka moja ma dużo dzieci, więc jak jeszcze jedna gęba przybyła. to zięć — tam się nie przelewa — nie był bardzo zadowolony. Tedy ja. widząc, że i córka się kwasi, zabrałem się z powrotem. — Rewizor pol.: Jego aresztował kapral za spanie pod bramą sejmu? — Komisarz: A czemuście tam spali. przecież powinniście wiedzieć, że tam spać nie wolno. — Strona: Ja nie mam gdzie spać. Komisarz: Odprowadzić go do aresztów policyjnych, niech się przespi — rano wypuścić!...

Godzina pół do 11 w nocy. Ten sam pokój inspekcyjny. Rewizor pol. do komisarza: Przyaresztowali ją koło stawu pełczyńskiego — podejrzana, że niemowlę chciała rzucić do przerębli. Kobieta. Ależ gdzieżbym ja coś takiego zrobiła, gdzieżbym ja zabiła maleństwo, mnie śmierć, a nie jemu, jemu żyć. Komisarz. Więc czemu kręciliście się koło stawu? Kobieta. Chciałam spać w „pływalni“. Komisarz. Odprowadzić do aresztów, niech się przespi przez noc...

Godzina 11 w nocy. Do pokoju inspekcyjnego wpada dwóch policjantów. przytrzymując wyrywającego się z ich rąk chłopaka. Komisarz. Co zrobił? Kapral. Melduję pokornie panie komisar, co my go ariterowali w dorożce. stała na Marjackim, a on się do niej wkradł. Komisarz. Coś robił w dorożce? Chłopak. Siedziałem. Komisarz. Odpowiadaj bez wykrętów. Chłopak. Chciałem się przespać! Komisarz. popatrzywszy uważnie na chłopaka, który robi bardzo sympatyczne wrażenie: Rodziców nie masz? Chłopak. Nie. Komisarz. Nich się przespi przez noc w aresztach policyjnych...

Jeszcze trzy podobne sceny rozegrały się wczorajszej nocy na inspekcji policyjnej. Jeszcze trzech najbiedniejszych. bezdomnych. ugościły areszta policyjne. Występek i nędza pod jednym dachem. Ale lepsze to, niż szara chmura nad głową.

Komisarz, urzędujący wczoraj na inspekcji opowiadał reporterowi, że gdy nad aktami zasnął na chwilę, śnił mu się wspaniały gmach z napisem: „Lwów — biednym“. (*n.*)

Energja. Lwowska policja jest energiczna, to wszyscy wiemy, lecz energja ta, niestety, bardzo często jest źle używaną. Oto przykład z pewnością nie odosobniony. Temu dni kilka około północy jeden z „führerów“ straży policyjnej, aresztować chciał pp. S. i K. spokojnie przechodzących ulicą. za jakąś urojoną obrazę. Nie pomogły perswazje. Pan „führer“ do tego stopnia zwiększył swoją energię, że obrzucił tłómaczących się łyczakowskimi epitetami. Widok pokazanych mu legitymacyj — jeden z zaczepionych jest samodzielnym kierownikiem znanej lwowskiej firmy — nieco ułagodził rozsierdzonego funkcjonarjusza. Na inspekcji jeszcze dowodniej się wykazało, że pan „führer“ zbłądził. Urzędnik pełniący służbę udzielił mu nagany, ale czy ona wynagrodzi panom S. i K. tę przykrą scenę. jaką pan „führer“ wyprawił im wpadając w ferwor łyczakowskiego piaskarza? Publiczność byłaby wdzięczną zarządowi policji. gdyby ten pouczył podwładne organa. kiedy jest a kiedy nie jest energja na miejscu.

Wdzięczność koleżeńska. Lwowscy magistrowie farmacji postanowili za inicjatywą p. Schafa uczcić pamięć zmarłego w zeszłym roku kolegi śp. Jana Ferrena. jako jednego z najlepszych przyjaciół i energicznego współpracownika każdej akcji, mającej na celu polepszenie bytu farmaceutów. Wyrazem czci kolegów dla pamięci zmarłego ma być postawienie pomnika na jego grobie. W tym celu poczęto zbierać składki i na razie już zebrano 60 koron. Dalsze datki przyjmuje p. Fryderyk Dewechy w aptece p. Sklepińskiego.

Bal prasy. Kotyljon na balu prasy. który się odbędzie dnia 14 bm. w salach Kasyna miejskiego. odznaczać się będzie dzięki pomysłowości wodzireja, p. Żeleńskiego. niezwykłą aktualnością. Jedna z figur przedstawiać będzie spotkanie Anglików z Boerami nad Tugelą. Nadto przygotowuje się w kotyljonie bardzo efektowna niespodzianka pt. „Karnawał wenecki“.

Z toru łyżwiarskiego. Wydział tow. łyżwiarskiego. doczekawszy się nareszcie po paru tygodniach lodu. urządza dziś. dawno zapowiedzianą i kilka razy odkładaną redutę i corso kostjumowe. Dla większego rozanimowania ślizgających się. zniżył zarząd towarzystwa cenę wstępu w niedzielę i dni świąteczne na koronę. w zwyczajne dni przedpołudniem na ½ korony.

O zjeździe dziennikarzy w Krakowie — mówił dla pań czeskich w towarzystwie „Vlastimile“. p. V. Horak. redaktor pisma „Hlasy z Hane“. Prelegent. który jest serdecznym naszym przyjacielem, wyrażał się o przyjęciu Czechów przez Polaków nader sympatycznie, zaznaczając, że zjazd krakowski dla myśli zbratania się Słowian w Austrji miał doniosłe znaczenie.

Obszerna wzmiankę poświęcił paniom polskim. o których wyraża się z prawdziwą czcią i uznaniem za ich patrjotyczne uczucia.

Elektryczność w gal. Kasie oszczędności. W tych dniach ukończone zostanie powiększenie maszyn, wytwarzających światło elektryczne w gal. Kasie oszczędności. Dotychczas funkcjonujący motor zastąpiony będzie większym, a ponadto baterje akumulatorów będą znacznie wzmocnione.

Powiększenie to spowodowane zostało korzystną dla Kasy umową, zawartą z p. Hausmanem, co do elektrycznego oświetlenia całego pasażu, a niemniej kawiarni „Imperial“, kawiarni i hotelu „Grand“. Umowa w tym względzie została już zawartą na 20 lat, a warunki są takie, że jeden *amper* światła (siła 16 świec) kosztować będzie 6 groszy za godzinę.

Dotychczas pasaż był oświetlany elektrycznością, wytwarzaną przez motor gazowy, będący własnością p. Hausmana, ale ten rodzaj produkcji jest bardzo kosztownym, nie mogącym co do ceny wytrzymać konkurencji z światłem, wytwarzanem przez motor taki, jaki ma Kasa, tj. parowy.

Konkurs Kochmana. Za najlepsze utwory z wszystkich dziedzin literatury polskiej z wykluczeniem prac treści religijnej, rozdawane są z fundacji Kochmana, co dwa lata, jak wiadomo, premje pieniężne. O nagrody te, które są rozdawane przez specjalną komisję, wybraną z inicjatywy wykonawcy fundacji wydziału krajowego. ubiegać się mogą autorzy tylko za te dzieła, które wydane zostały w ostatniem dziesięcioleciu. Ponadto jednak wolno komisji, w myśl warunków konkursu odznaczyć także te dzieła, których autorowie wcale się nie zgłosili. W ostatnich dniach grudnia 1899 r. upłynął znowu termin nadsyłania prac do konkursu, a nagrody rozdane będą najdalej do końca czerwca b. r.

Nagród tych jest dwie: jedna wynosi 2000, a druga 1000 koron.

Nie będzie strejku drukarzy. Sprawa nieporozumień cennikowych dla zecerów, składających gazety, spowodowana mylnem poinformowaniem delegata pryncypałów. wysłanego na konferencję cennikową do Wiednia, znalazła swój epilog na korzyść pracujących także we Wiedniu, w sądzie polubownym.

Uchwałę sądu zakomunikowali przewodniczący lwowskiego gremium p. Neuman i delegaci towarzyszy. zgromadzonym w sali „Gwiazdy“ we czwartek zeceron. Różnica, o którą się rozchodziło. wynosi podwyżkę 2 groszy na tysiącu liter. W sprawie z tem połączonej kwestji uczni drukarskich. orzekł sąd. że właścicielom drukarń nie będzie dozwolone przyjmowanie praktykantów przez cztery lata, aż się nie zrówna z postanowieniami, zawartemi w cenniku normalnym dla całej Austrji.

Papież o sytuacji wewnętrznej w Austrji. Burmistrz miasta Wiednia dr. Lueger był w tych dniach na audjencji u Ojca św. Leon XIII rozmawiając z dr. Luegerem poruszył w dłuższej rozmowie także stosunki wewnętrzne w Austrji, twierdząc, że ludzie wpływowi powinni starać się o to, aby zamiary cesarza co do wewnętrznego uspokojenia w państwie, prędko się urzeczywistniły. Papież wygląda doskonale.

Cenniki handlowe. W naszem biednem społeczeństwie galicyjskiem, nie mamy czasem pojęcia, ile pieniędzy wydają zagraniczne firmy na cenniki i druki kupieckie. Bywają to całe tomy i to ilustrowane. Jeden z takich np. cennik nasion firmy Edmunda Mauthnera z Pesztu, to prawdziwe album najrozmaitszych kwiatów, jarzyn i krzewów. Do samej Galicji rozesłała go firma w kilkanastu tysiącach egzemplarzy i na jej pochwałę dodać musimy, że wykonany jest czystą polszczyzną, z jaką się rzadko w tego rodzaju publikacjach spotykamy.

---

* *Repertoar teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś w niedzielę popołudniu „Jarmark małżeński“, krotochwila; wieczorem „Aida“, wielka opera; w poniedziałek „Potęga ciemnoty“, sztuka; we wtorek „Żydówka“, wielka opera w 5 aktach Halevy'ego; w środę „Potęga ciemnoty“, sztuka; we czwartek „Bal maskowy“, opera w 5 aktach Verdi'ego; w piątek „Wróble“, komedja w 3 aktach Labicha i Delacoura; w sobotę popoł. „Otello“, tragedja; wieczorem „Tannhäuser“, wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera; w niedzielę wiecz. „Traviata“, wielka opera.

* *Kurs przygotowawczy* do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. w szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, ulica Podlewskiego l. 9. Objaśnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 111

* *Z Towarzystwa przyrodników.* XXIX. walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 19 lutego b. r. o godzinie pół do 7 wieczorem w sali instytutu chemicznego (ulica Długosza).

* *Nowa fundacja stypendyjna.* Komitet ku uczczeniu ś. p. Czesława Rozmuskiego, profesora w latach 1872 do 1883 w szkole realnej, a w latach 1884—1894 w III gimnazjum w Krakowie, swego czasu postanowił uczcić pamięć nieodżałowanego profesora utworzeniem stałej fundacji stypendyjnej jego imienia dla sierót po profesorach i nauczycielach.

Zebrany fundusz do 6 lutego b. r. wynosi 2060 kor. 84 hal.

Powyższa kwota po strąceniu 10 proc. należytości skarbowych przy zrealizowaniu fundacji, nie dochodziłaby sumy 2000 koron, to też podpisani zwracają się jeszcze raz z prośbą do tych kolegów, którzy dotąd nie przyczynili się do powiększenia funduszu, by zechcieli przesłać w miarę możności datki pod adresem skarbnika lub przewodniczącego komitetu.

Za komitet: przewodniczący Stefan Stobiecki, inżynier wydziału krajowego. Kraków. Poselska 19. Skarbnik ks. Teofil Flis, podkustoszy katedralny, Kraków, Wawel.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta złożyła w naszej administracji p. M. ze Lwowa 2 kor.

Zmarli:

Konstancja z Magłeyskich Pilawa Smalawska, urodzona w roku 1806. zmarła w Krościenku pod Przemyślem.

W Krakowie zmarł w 66 roku życia Jan Alfons Lippoman, b. właściciel dóbr ziemskich, członek Towarzystwa rolniczego krakowskiego i długoletni redaktor „Tygodnika rolniczego“.

W Czechach pod Brodami, zmarł proboszcz tamtejszy ks. Grzegorz Łukiewicz.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy pięcioaktową sztukę hr. Lwa Tołstoja p. t. „Potęga ciemnoty“. Ocenę tego, bądź co bądź, niezwykłego utworu odłożyć musimy z powodu braku miejsca do jednego z najbliższych numerów; na razie notujemy tylko ogólne wrażenie. Otóż było ono wielkie, utwór bowiem Tołstoja należy do rzędu tych dzieł. o których można powiedzieć. że poznaje się *ex ungue leonem* — ale też wrażenie to było istotnie drażniące, denerwujące — wstrząsające. Jest to rzecz w całem tego słowa znaczeniu „nastrojowa“ w najpesymistyczniejszem tego słowa znaczeniu. Nie odmawiamy sztuce Tołstoja cech prawdy — ale gotowiśmy kwestjonować właściwość i potrzebę takiej prawdy na scenie. Rozumiemy. że sztuka ta. ciesząca się rozgłosem na światowych scenach. mogła wejść do repertuaru naszej sceny, ale sądzimy. że długiego żywota przepowiadać jej nie można. Wystawa i gra były bez zarzutu prawie. z wyjątkiem roli Akima, której w wykonaniu brakło naturalności i tej prostoty, jaką rolę tę nacechował autor. Publiczność wypełniła widownię po brzegi.

Izba sądowa.

Lwów 10 lutego.

(Rabusie, podpalacze i mordercy.)

Przesłuchani zbrodniarze Maruszczak i Łokietek przyznają się do winy. Do chaty weszli z postanowionym zamiarem morderstwa; zaczęli bowiem od porąbania śpiącego grabarza, czego dokonał Maruszczak. Następnie Barowicz uśmiercił tegoż żonę, która się zbudziła i zaczęła krzyczeć. Plon znaleźli bardzo mały: nieco przyodziewku, płótna i 6 zł. Maruszczak nadto zabrał na własną rękę 30 ct. On też odpowiada za zbrodnię podpalenia obejścia wójta w Szołomyi i kradzież korali. Rozprawa potrwa dni 8.

Dziś przesłuchano pierwszego świadka, wójta z Czyszek. Według jego zeznań Brzezińscy byli to ludzie spokojni. pracowici, mieli swój grunt i wynajmowali pole. nadto grabarstwo przynosiło im piękne zarobki. Ogólnie wiadomem było. że mają pieniądze, których znaczną część rozpożyczali na procenta. Na kilka dni przed zbrodnią sprzedali dwa wieprzki, w tym samym czasie jeden z dłużników oddał im znaczniejszą kwotę, tak. że w chacie mieli około 80 zł. Mordercy zatem spodziewali się obfitego łupu. Dodać należy, że osk. Łokietko, był siostrzeńcem Brzezińskiej, która przez cały szereg lat szczerze się nim opiekowała.

Sędziom przysięgłym pokazano fotografję trzeciego ze wspólników Barowicza. Bardziej odrażającej, krwiożerczością tchnącej twarzy chyba trudno znaleść. Istny zbój. Zeznania jego złożone w sądzie w Winnikach z początku zaprzeczały faktowi morderstwa. następnie z jakąś podziwienia godną szczerością podał najdokładniejszy opis czynu. a co najgłówniejsze zeznał, że pierwszą myśl zbrodni poddał siostrzeniec pomordowanych Łokietko.

Walne zgromadzenie Stowarzysz. kupców i młodzieży handlowej.

Istniejące już trzeci wiek we Lwowie Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej, postanowiło rozszerzyć zakres swego działania w ten sposób, aby przy Stowarzyszeniu założyć własną zarejestrowaną kasę chorych i zapomogową. którąby usunęła przymus ubezpieczania swoich członków w miejskiej kasie, która pod wielu względami, dla panujących w niej stosunków, nie jest miłą wielu korporacjom, składającym się przeważnie, a niemal nawet wyłącznie z chrześcjan. Ponieważ tworzeniu takich kas władze obecnie przeszkód nie stawiają. dlatego za przykładem innych korporacyj poszło także i lwowskie Stow. kupców i młodzieży handlowej. Według statutu kasy świadczenia przedstawiają się o wiele nawet korzystniej dla członków, niż w miejskiej kasie, a gwarancja nie ulega żadnemu zakwestjonowaniu.

W tym kierunku objaśnił przewodniczący stowarzyszenia p. Stanisław Markiewicz walne zgromadzenie wczorajsze o korzyściach i celach nowej instytucji.

W dyskusji nad statutem nowo projektowanej kasy, zabrał głos pierwszy p. Konstanty Gawlikowski i wniósł przyjęcie statutu *en bloc*. Na wzorowe ułożenie statutu zwrócił także uwagę p. Wł. Gubrynowicz. Po przemówieniu jeszcze pp. Alberta Szkowrona i Eugenjusza Białkowskiego, przyjęto statut w całej osnowie.

Równocześnie i ta sprawa przedstawioną została na walnem zgromadzeniu, sprawa wprowadzenia pośrednictwa w stręczeniu pracy, która to instytucja ma być złączona z kasą chorych. Z biura takiego pośrednictwa mogłaby korzystać młodzież handlowa, poszukująca posad. Ma to być rodzaj ubezpieczenia także i na wypadek chwilowego braku zajęcia. Zapomoga w takim razie w miarę czasu należenia członka do kasy, rozciąga się od dni 7 do sześciu tygodni, a nadto nzyskuje członek koszta podróży, względnie bilet jazdy do miejsca posady.

W końcu upoważniło walne zgromadzenie dyrekcję Stowarzyszenia do przedsięwzięcia dalszych kroków ustawowych i do zaliczenia potrzebnych do tego celu funduszów do kwoty 1000 koron. Przez powstanie z miejsc. wyraziło Stow. p. Markiewiczowi podziękowanie.

Interpelacja Koła polskiego w parlamencie niemieckim.

Jak już donieśliśmy w środę miała być na porządku dziennym obrad parlamentu niemieckiego. interpelacja Koła polskiego, wniesiona przez posła Czarlińskiego. w sprawie nowego rozporządzenia ministra sprawiedliwości o tłumaczach sądowych. Sprawa ta spadła jednak z porządku dziennego, gdyż tak centrum. które interpelację tę podpisało. jak i Koło polskie zgodziło się na odroczenie rozpraw nad tą interpelacją.

W sprawie tej „Dziennik Poznański“ pisze co następuje:

„Interpelacja Koła polskiego w sprawie tłumaczy sądowych została faktycznie zepchniętą przez centrum z porządku obrad środowego posiedzenia. Tak. jakby się paliło. tak się spieszyło to stronnictwo z przeprowadzeniem t. zw. lex Heinze i w środę też drugie czytanie projektu ukończono. Poczem przyjęto wniosek o odroczenie izby. Tak więc dzięki zbytniej uległości Koła interpelacja jego może długo czekać na załatwienie, ile że rozpocznie się pierwsze czytanie projektu marynarskiego. który, skupiając na siebie uwagę wszystkich kół politycznych, zepchnie tak ważną dla nas sprawę, której przedmiotem jest interpelacja Koła na daleki plan. Niechaj przynajmniej czas aż do obrad nad interpelacją posłowie nasi wyzyskają do zebrania jak najobfitszego materjału w tej sprawie“.

Sprawa usunięcia za zgodą Koła polskiego z porządku dziennego obrad nad powyższą interpelacją, wywołała wśród społeczeństwa polskiego w Poznańskiem i Prusach bardzo złe wrażenie, tembardziej, że sprawa tłumaczy sądowych jest bardzo ważną i pojmowana fałszywie przez sędziów, może Polaków szukających w sądach sprawiedliwości lub powoływanych na świadków, narazić na rozmaite nieprzyjemności, bo nawet na kary aresztu. jak to miało miejsce kilkakrotnie w ostatnich czasach. Należało więc sprawę tę załatwić jak najprędzej, a nie godzić się na jej odwlekanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 10 lutego. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7 b. m.: Banknotów w obiegu: 1,320,426.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 4,623.000): rezerwa kruszcowa: 1,174,333.000 (więcej o 2,303.000); portfel wekslowy: 321,465.000 (mniej o 19,922.000); lombard papierów; 53,460.000 (więcej o 3,735.000): banknoty wolne od podatków: 175,705.000 (więcej o 6,774.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Wiedeń** 10 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·90 do 7·91, na maj-czerwiec od 7·98 do 8·—, na jesień od 8·07 do 8·08; żyto na wiosnę od 6·79 do 6·80, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 6·87 do 6·88; kukurydza na maj-czerwiec od 5·28 do 5·29, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 5·36 do 5·37, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 12·55 do 12·65; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od 32·50 do 33·50. Tendencja słaba.

— **Budapeszt** 10 lutego. (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od 7·72 do 7·73, na październik od 7·85 do 7·86; żyto na kwiecień od 6·42 do 6·43; owies na kwiecień od 5·05 do 5·06; kukurydza na maj od 5·— do 5·01; rzepak na sierpień od 12·45 do 12·50. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 10 lutego. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 26·55 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska niezmieniona. Spirytus od k. 39·60 do —·—. Tendencja słabsza.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Londyn 10 lutego. Lord Roberts donosi, że wojsko generała Gatacre zdobyło Penhoek, spędziwszy stamtąd obwarowanych tam Boerów. Generał Gatacre donosząc o tem Robertsowi dodaje od siebie, że stanowiska zajęte przez Anglików są na zewnątrz zupełnie ubezpieczone.

Lord Roberts donosi również, że operacje generała Macdonalda koło Koodosbergu miały na celu zapobiedz zamierzonemu przez Boerów odcięciu Anglików od linii kolejowej do Belmontu. Macdonald dokonał tego za pomocą Hochlaenderów. którzy wyparli Boerów z ich pozycyj. Boerowie kilkakrotnie usiłowali zdobyć je na nowo, lecz bezskutecznie. Na prośbę generała Macdonalda przyszedł mu z pomocą generał Babington, który dnia 7 b. m. stoczył zwycięską potyczkę z nieprzyjacielem.

Londyn 10 lutego. Biuro Reutera donosi z Modder-River 8 bm., że lord Methuen rozkazał Macdonaldowi cofnąć się do Modder-River.

To samo biuro donosi z Kapstadu pod datą 8 bm.. że obcy attachés wojskowi jutro opuszczają Kapsztad. — Niemiecki krążownik „Schwalbe“ przybył do Port Elisabeth.

Londyn 10 lutego. Jak słychać, rząd zamierza utworzyć 37 nowych bateryj i trzecie bataljony w licznych pułkach.

Londyn 10 lutego. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery Boerów pod Ladysmith 7 b. m.: Boerowie strzelali wczoraj na pociąg pancerny, jadący z Chieveley w kierunku do Colenso: pociąg. w którym się znajdowało 2000 ludzi, musiano pod wpływem tego ataku wstrzymać. Koło Colenso nad górnym biegiem rzeki Tugeli od wczoraj godz. 5 rano słychać strzały.

Londyn 10 lutego. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery Boerów pod Ladysmith pod datą 8 bm. rano: Po bombardowaniu pagórka Molenspruit cofnęli się stamtąd oszańcowani tam Anglicy i powrócili do swoich poprzednich pozycyj poza Tugelą.

Bruksela 10 lutego. Poseł transwaalski dr. Leyds. oświadczył w trakcie interwiewu. że nie wierzy. iżby Anglikom miało się udać dojść do Ladysmith. Jest on przekonany, że wojna będzie jeszcze długo trwała. a Boerowie muszą z niej wyjść zwycięsko. Nie obawia on się również zupełnie wtargnięcia Anglików do Oranji. gdyż przedsięwzięto już wszystko. co należało. by temu przeszkodzić.

Londyn 10 lutego. Dzienniki poranne potwierdzają wiadomość, że Macdonald, po wykonaniu marszu mającego na celu zrekognoskowanie okolicy, otrzymał rozkaz cofnięcia się do Modderriver.

Londyn 10 lutego. Urzędownie potwierdzają. że wojska angielskie cofnęły się po za rzekę Tugelę. Jenerałowie uznali, że wobec silnego ognia nieprzyjacielskiego dalsze posuwanie się naprzód byłoby połączone ze znacznemi a bezowocnemi ofiarami.

Konferencja ugodowa.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Wiedeń 10 lutego. „Neues Wiener Tagblatt“ donosi. że prezydent ministrów dr. Koerber zaprosił był do siebie w ostatnich dniach posłów z rozmaitych stronnictw parlamentarnych i konferował z nimi o sytuacji politycznej, o mającem niebawem nastąpić zwołaniu rady państwa i informował się co do stosunków panujących, w poszczególnych prowincjach monarchji. Między zaproszonymi znajdowali się pp. Kaftan. Jaworski. Grabmayr, Pfersche i Steinwender.

Wiedeń 10 lutego. Wczoraj o godzinie 10 przed południem odbyło się w prezydjum rady gabinetowej, pod przewodnictwem prezydenta ministrów Koerbera, a w obecności ministra Rezeka i szefa sekcji Sagassera, — drugie z rzędu posiedzenie czeskiego oddziału konferencji pojednawczej, w którem wzięli udział wszyscy zastępcy z Czech. Przewodniczący powitał najpierw nowego członka konferencji dra Kindermanna. — następnie szef sekcji Sagasser w dłuższym wywodzie określił stanowisko rządu w sprawie reformy ordynacji wyborczej do sejmu czeskiego. Z wywodów tych i z dyskusji, w której prawie wszyscy obecni zabierali głos, wyłoniło się sześć następujących zasadniczych w tej kwestji punktów:

1. Zmiana skrutynjum list przy wyborze z niefideikomisowej własności wielkiej, powtóre powiększenie liczby mandatów do sejmu

z miast, gmin wiejskich i izb handlowych; po 2(zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich i zniżenie cenzusu wyborczego; po 3) zaprowadzenie powszechnej klasy wyborców; 4) urządzenie kuryj wyborczych; po 5) urządzenie kurji z prawem *veta*. Dla przedyskutowania tych sześciu punktów wybrano subkomitet z 10 członków złożony, w skład którego z obu stron weszli hr. Bouquoy, Kaizl, Kramarz, Prażak, ks. Szwarcenberg, Eppinger, ks. Fürstenberg, ks. Opitz, Prade i Schuecker.

Następne posiedzenie oddziału czeskiego odbędzie się we wtorek dnia 13 b. r. o godz. 3 popoł. Subkomitet zbierze się tego samego dnia o godz. 10 przedpoł.

Cieszyn 10 lutego. Rezolucja uchwalona przez tutejszą radę miejską przeciwko mięszaniu się konferencji w sprawy szląskie, zawiera między innymi ustęp, że Szląsk nie zniesie tego tak samo, jak nie zniosłaby tego Galicja, jakkolwiek tam wmięszanie się w sprawy ruskie i niemieckie (!) byłoby wielce potrzebnem (!)

Praga 10 lutego. „Narodni Listy" twierdzą, że w poniedziałek lub we wtorek rozstrzygnie się los konferencji. Hasłem Czechów jest nie znieść dalszego kunktatorstwa w głównych rzeczach. Czesi nie chcą półcienia, w którymby rada państwa mogła obradować.

Wiedeń 10 lutego. Rząd czyni przygotowania do bliskiej już sesji rady państwa. Jedną z pierwszych ustaw, jakie przedłoży, będzie ustawa o kontyngencie rekrutów i prowizoryczne przedłużenie ustawy wojskowej.

Bielsk 10 lutego. Tutejsza rada miejska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła jednomyślny protest przeciw oświadczeniu dra Engla, który wmieszał się do spraw językowych Szląska i żądał uregulowania tych spraw przez Czechów.

Wiedeń 10 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu czeskiej konferencji pojednawczej prezydent ministrów Koerber zwrócił się do obecnych z ponowną prośbą o zachowanie toku obrad w ścisłej tajemnicy, co też wszyscy solennie przyrzekli.

Zgodnie donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu nastąpiło znaczne zbliżenie obu stron w kwestji sejmowej ordynacji wyborczej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 10 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, w dalszym ciągu dyskusji budżetowej, zabrał między innymi głos także prezydent ministrów Szell i rozwinął zapatrywania swoje na politykę narodowościową. Prezydent ministrów oświadczył, że hołduje zasadzie bezwzględnej sprawiedliwości, uznaje wszakże potrzebę utrzymania pod każdym warunkiem jedności węgierskiego państwa.

Wywody Szella przyjęto hucznymi oklaskami.

Budapeszt 10 lutego. Na posiedzeniu stronnictwa liberalnego przyjęto jednogłośnie wniosek Apponyi'ego, ażeby Szellowi podziękować za jego wczorajszą, pełną gorącego patrjotyzmu i politycznego rozumu mowę. Szell dziękował wzruszony, poczem stronnictwo uchwaliło bez dyskusji wszystkie przedłożenia budżetowe.

Budapeszt 10 lutego. Sejm węgierski przeważającą większością głosów uchwalił przejść do rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 10 lutego. W komisji budżetowej parlamentu niemieckiego minister wojny Gossler odpowiedział między innemi na zażalenie posła ks. Jaźdżewskiego, że polskim żołnierzom odmawia się spowiedzi w języku polskim. Minister oświadczył że językiem armji jest język niemiecki, i że jedność armji wymaga, aby wszyscy żołnierze umieli po niemiecku. Rząd musi stanowczo wystąpić przeciw agitacjom, jakie usiłują wnieść do armji młodzi księża. Zresztą przez wzgląd na polskich żołnierzy, zamianowano niedawno 13 polskich kapelanów wojskowych.

Berlin 10 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja flotowa. Przemawiał najpierw poseł Arnim za przedłożeniem rządowem; tak samo bronił ustawy sekretarz stanu Posadowsky i zaznaczył, że także wszystkie rządy niemieckich państw związkowych jednomyślnie za pomnożeniem floty się oświadczają. Poseł Richter wystąpił przeciw przedłożeniu i podniósł, że zabranie niektórych niemieckich okrętów przez Anglję przyszło Niemcom bardzo w porę; przypomina to znany zamach podczas dyskusji nad t. zw. *Umsturzvorlage*; mowca przewiduje, że w razie przyjęcia tej uchwały, także inne państwa pomyślą o znacznem powiększeniu swych flot, że więc i rząd niemiecki po pewnym czasie znowu wystąpi z żądaniem dalszych kredytów.

Sekretarz stanu Tirpitz polemizował z posłem Richterem.

Po przemówieniu prezesa koła polskiego Mottyégo, który również wystąpił przeciw projektowi rządowemu, dalszą dyskusję odroczono do jutra.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 10 lutego. Parlamentowi przedłożono etat dodatkowy 13 miljonów funtów szterlingów na cele wojenne.

Urząd wojenny aż do wieczora nie otrzymał żadnego potwierdzenia wiadomości o odwrocie Bullera.

Izba gmin przyjęła adres 229 głosami przeciw 39.

Londyn 10 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin oświadczył lord Balfour, że nadchodzące z teatru wojny informacje wskazują jasno na fakt, że Buller swojego marszu nie forsował. Nie uważaliśmy za stosowne — powiedział Balfour — nalegać na niego, aby nadsyłał nam szczegółowe informacje o swych obecnych operacjach i planach, a także, jeżeli takie przynajmniej częściowe informacje nadeszły, nie uważaliśmy za stosowne ogłaszać ich, dopóki operacje Bullera nie zostaną ukończone. Na dalsze zapytanie czy Macdonald został odwołanym, oświadczył lord Balfour, że nie ma o tem żadnych informacyj.

Londyn 10 lutego. Izba gmin odrzuciła wnioski rozmaitych poprawek do adresu, poczem na wniosek Balfoura uchwalono 215 głosami przeciw 64 dyskusję nad adresem zamknąć. W końcu odbyło się głosowanie nad adresem, który, jak już doniosły depesze, 229 głosami przeciw 39 uchwalono. Mniejszość, która głosowała przeciw, stanowili przeważnie Irlandczycy.

Strejki.

Praga 10 lutego. W Nuerschau, Pilźnie, Rokiczanach, Karlsbadzie, Cieplicach, Uściu i Hniewinie sytuacja jest niezmieniona.

Cieszyn 10 lutego. Po podjęciu na nowo rakowań przez urząd pojednawszy złożył przedstawiciel robotników oświadczenie, w którem wyrażone jest zadość uczynienie w ten sposób, że rząd sam chce ustawowo ustalić skrócenie czasu pracy. Robotnicy oświadczają jednak, że to nie wystarcza, ażeby najważniejszemu żądaniu tak dać za wygrane. Na dowód rzetelnych usiłowań pojednawczych wzywają robotnicy jeszcze raz reprezentantów właścicieli do podjęcia na nowo dyskusji nad skróceniem czasu pracy. Reprezentant właścicieli odpowiedział na to, że nad 8 godzinnym dniem pracy nie można obradować, pomimo, że właściciele kopalń gotowi są do prowadzenia rokowań pojednawczych. Następnie podał zastępca właścicieli do wiadomości zgromadzonych koncesje, jakie właściciele kopalń gotowi są poczynić na rzecz robotników, a między temi koncesjami dalsze podwyższenie płacy.

Dalszy ciąg obrad nastąpi dzisiaj.

Cieszyn 9 lutego. Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie urzędu pojednawczego. Przywódca delegatów robotniczych, Schlechta, powołał się na liczne zgromadzenia robotników, które jednomyślnie pochwaliły deklarację, jaką ich delegaci złożyli na ostatniem posiedzeniu urzędu pojednawczego. Wobec tego mowca powtarza dziś pierwotną deklarację i prosi, aby w dalszym ciągu obradowano nad żądaniem robotników co do 8-godzinnego czasu pracy.

Imieniem właścicieli kopalń oświadczył na to centralny dyrektor Dostal, że właściciele kopalń nie uważają za rzecz właściwą, dalej nad tą kwestją obradować w urzędzie pojednawczym, są jednak skłonni paktować z mężami zaufania robotników, celem ewentualnego porozumienia się w innych kwestjach.

Następnie przewodniczący bar. d'Elvert złożył imieniem rządu deklarację, że rząd prawdopodobnie już w przyszłej sesji jesiennej rady państwa przedłoży ustawę o uregulowaniu czasu pracy robotników górniczych i że dla przygotowania materjału zbierze się już w marcu odpowiednia komisja.

Na tem posiedzenie przerwano, aby delegaci robotników mogli obradować.

Brüx 10 lutego. Z ogółu 3385 tutejszych robotników stawiło się dziś do roboty 1612. Na 12 werkach pracuje 885 robotników.

Praga 10 lutego. W Karlsbadzie sytuacja niezmieniona, tak samo w Slanem, w całym zaś kladnieńskim rewirze węglowym strejkuje 77 %, ogółu robotników.

Cieszyn 10 lutego. Dziś rano zebrał się znowu urząd pojednawczy, obradował jednak bardzo krótko, gdyż robotnicy postawili szereg sformułowanych żądań, co do których właściciele kopalń wprost odmówili dyskusji. Przewodniczącemu br. d' Elvertowi udało się w końcu skłonić obie strony do wybrania komisji, złożonej obustronnie z czterech członków, która ma kwestję sporną omówić. Na dziś popołudniu zapowiedziano dalszy ciąg posiedzenia urzędu pojednawczego.

Wiedeń 10 lutego. „Neue fr. Presse" podaje z kół dyplomatycznych informację, że przybycie ks. Henryka pruskiego do Wiednia ma wielkie znaczenie, jako nowy dowód przyjaźni obu mocarstw, że jednakże poza tem nie kryje się w tej wizycie absolutnie żadna polityczna, czy dyplomatyczna misja.

Petersburg 10 lutego. Car na wniosek ministra skarbu Wittego zezwolił na importowanie bez cła węgla, przeznaczonego wyłącznie dla państwowych kolei żelaznych. Pozwolenie to ma moc obowiązującą do 1 września 1900 r.

Rzym 10 lutego. Według dziennika „Osservatore Romano", przyjął papież burmistrza Luegera na audjencji.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył Visconti-Venosta, że stosunki Włoch do Anglji miały zawsze charakter wzajemnego zaufania. Mowca wyraził przytem nadzieję, że wypadki w południowej Afryce nie wywołają żadnych ogólnych zawikłań i że stosunki Włoch z innemi państwami są równie dobre.

Kraków 10 lutego. Wczoraj odbył posiedzenie komitet miejski dla uroczystości jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej i uchwalił urządzić w wilję uroczystości 5 czerwca raut w Sukiennicach na 1200 osób, złożyć uniwersytetowi adres pamiątkowy i umieścić tablicę pamiątkową w dziedzińcu bibljoteki jagiellońskiej.

Wiedeń 10 lutego. „Neue Freie Presse" ogłasza interview z ministrem handlu bar. Callem; minister wskazał na cały szereg nadzwyczaj ważnych spraw, jakie się obecnie przygotowują i tak przedewszystkiem na sprawę taryfy cłowej oraz robót przygotowawczych dla wznowienia traktatów handlowych, załatwienie innych spraw nie nastąpi, zanim parlament będzie zdolnym funkcjonować, do czego — jest nadzieja — wkrótce przyjdzie, gdyż pewne wyrównanie narodowościowych przeciwieństw nie jest wykluczone. Do tych spraw oczekujących parlamentarnego załatwienia należą, rozszerzenie portu trjesteńskiego, umowa z Towarzystwem żeglugi na Dunaju i w. i. — Co się tyczy przemysłu — powiedział minister — to obecnie w tym kierunku prawie żadnych konkretnych ustaw nie przygotowuje się, jednak ministerstwo chce życzenia przemysłowców jak najgorliwiej popierać: w tej myśli przygotowaną wkrótce będzie ustawa o izbach handlowych.

To samo pismo donosi, że ministerstwo kolei żelaznych uchwaliło stosować na kolei południowej ścisłą kontrolę. Obecnie wysyła ministerstwo dwóch swych przedstawicieli, którzy w porozumieniu z jeneralną inspekcją odbędą podróż inspekcyjną na kolei południowej; po ukończeniu jej będzie rezultat przedsięwziętych badań podany do publicznej wiadomości.

Wiedeń 10 lutego. Franciszek hr. Deym, członek izby panów, umarł wczoraj nagle, tknięty apopleksją. Był on bratem ambasadora austro-węgierskiego w Londynie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 10 lutego.

(*fr.*) Rozpoczęty wczoraj ruch zwyżkowy robił dziś dalsze postępy, jużto dlatego, że wszystkie zagraniczne targi oddziaływały w zwyżkowym kierunku, już też dlatego, że miejsce tak niedawnego braku pieniędzy zajął obecnie ich nadmiar. Prywatni eskonterzy proszą się wprost, by brano u nich gotówkę i ofiarują ją dobrym firmom nawet poniżej 4 %. Spekulowano dość dużo w akcjach kredytowych zarówno tu jak i w Berlinie, a bodźca tej spekulacji dodawały pogłoski o wysokiej dywidendzie, jaką otrzymają akcjonarjusze za rok ubiegły. Także walory żelazne wysunęły się dziś na pierwszy plan, a nadto utworzyła się specjalna haussa w akcjach fabryk cegieł, które zawiązać mają niebawem wielki kartel. W tych dniach oczekuje giełda ogłoszenia nominacji dra Bilińskiego gubernatorem banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 10 lutego. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakł. kredyt. 237·60. Akcje węg. Zakł. kred. 189·—. Akcje Anglobanku 124·25. Akcje Unionbanku 156·—. Akcje Laenderbanku 118·25. Akcje Bankvereinu 136·—, Akcje Bodencredit 247·50, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—. Akcje kolei państw. 137·30. Akcje kolei południ. 24·90, Akcje tramw. lit. a) 140·—, lit. b 135·—, Akcje kol. Elbethal 125·—. Akcje kol. Północne 299·50, Akcje kol. Czerniowieckiej 143·50, Akcje Alpiny 273·—, Akcje Rima Muranji 323·75. Akcje pragskiego Tow. żel. 591·— tow. —·—, Akcje fabryki broni —·—. Akcje tureckie tytoniowe 139·—. Oblig. węg. indemn. 93·80, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 99·70. Węgierska renta koronowa 94·25, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 94·50, 4 proc. listy Banku kraj. 96·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·90. 4 proc. listy Banku hip. 92·—. 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50. 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 97·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 94·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·40. Losy tureckie 125·25. Marki 118·10. Ruble 255·25. tow. —·—

Przyjechali do Lwowa.

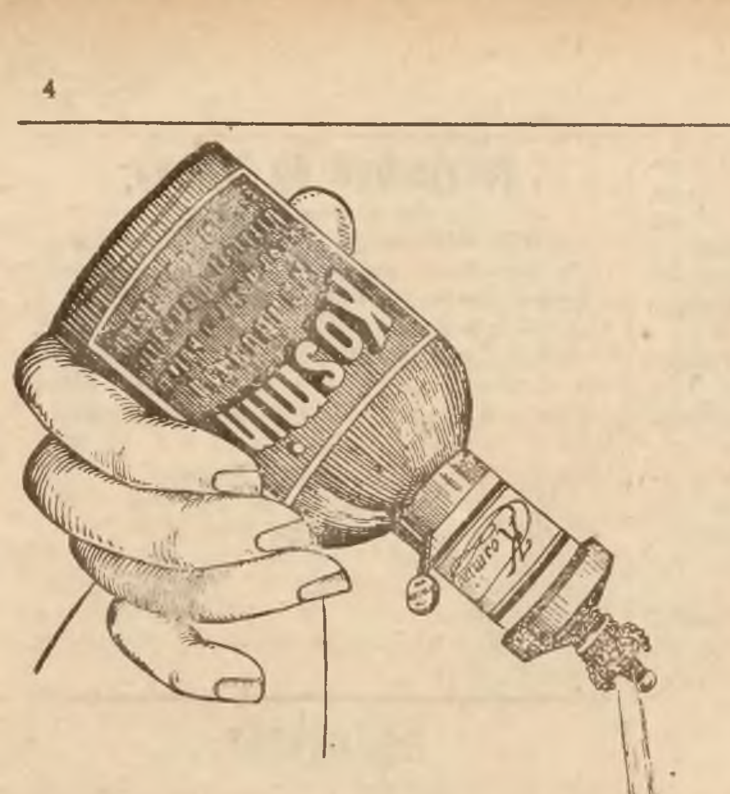
dnia 10 lutego 1900 r.

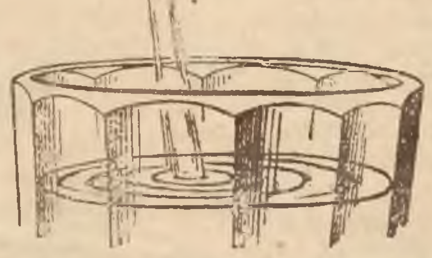
HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. S. Wiśniewski z Krystynopola. Hr. H. Sturzeński z Hnizdyczowa. Hr. J. Łubieńska z Bratkowic. W. Struszkiewicz z Wiednia. K. Czarkowski z Niegowic. Podpułkownik Iskierski z Kołomyi. A. Wiesiołowski z Prelipcza. J. Fischer. W. Löffler z Wiednia. Z. Sonnenschein z Londynu. S. Chorynsky z Pragi. F. Todorow z Rosji. O. Nykifor z Jass. D. Merenicz z Krzemieńca. H. Muszański z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. Hr. S. Czapski z Poznania. Jenerał Brudermann z Tarnopola. Pułkownik br. Gemingen z Czerniowiec. Br. S. Romaszkan ze Stanisławowa. S. Kaczyński z Doliny. T. Szymanowski z Kołomyi. M. Zakrzewska z Wiktorowa. T. Pantscher z Tarnopola. Hr. Zamoyski z Krakowa. G. Peratoner z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności.





Piękne usta kobiece dają piękny widok. Ponieważ urok kobiecej twarzy ujawnia się tak przy mówieniu, jak i przy uśmiechu, jest przeto ich piękność najważniejszym czynnikiem dla przyjemnego wrażenia, które twarz kobiety po sobie pozostawia. Piękność ust zawisła jest jednak w znacznej części od zachowania zębów. Nawet wielkie usta nadają twarzy wdzięku, jeżeli się widzi za otwarciem warg dwa rzędy pięknych zębów, podczas gdy najdelikatniejsze wargi różowe tracą wszelki powab jeżeli pokrywają popsute zęby, lub jeszcze gorzej, niemiły oddech wyziewają. Na szczęście leży w naszej mocy, usunąć ten błąd piękności, lub się od niego ochronić. Od dawna bowiem wiadomo, że psucie się zębów i niemiły odór z ust mają swe źródło w procesie gnicia, pozostającym z pozostałych resztek potraw w popękanych zębach. Trzeba tedy starać się zniszczyć te procesy gnicia, a to osiąga się z pewnością przez płukanie ust Kosminem, bo ta woda do ust i zębów działa desinfekcjonująco i przeciwgnilnie. Kosmin orzeźwia równocześnie cały organizm ust dla swego niezwykle przyjemnego smaku. Mianowicie ludziom, którym czasowo lub trwale z ust cuchnie — a u większości ludzi acz nieświadomie — ten wypadek bywa — będą mogli po krótkiem już użyciu, zadziwiającego działania Kosminu doświadczyć. Należy się tedy przyzwyczaić do codziennych płukań ust Kosminem, gdyż przez to osiąga się pewnie utrzymanie ust i zębów zdrowo i pięknie. Flaszka 2 korony, na długo wystarczająca, do nabycia w aptekach, lepszych droguerjach i składach perfum

---

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze.

uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko w **butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą"** z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrob oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.



1—? **TYLKO** 18

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny,

można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 c.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem

Naftuła Toepfer.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

101 zbioru majowego poleca HANDEL 1 23

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej	**1 40**
funt „Melange de Moscau" w oryg. opakowan.	**2.50**
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opakowan.	**3 50**
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	**1 20**
Znakomita KAWA „Ceylon" franco 5 kilo	**9·—**



Herbata z Brodów! **Z Brodów!** **Herbata z Brodów!**

Ja Anna Csillag



Z moim na 180 cm. olbrzymim blond włosem otrzymałam takowy po jednomiesięcznem użyciu spreparowanej przezemnie pomady. Jest ona uznana przez najsławniejsze powagi, jako środek przeciw wypadaniu włosów i nowemu porostowi tychże. Wzmacnia u mężczyzn brodę i nadaje już po krótkiem użyciu naturalny połysk włosom na głowie i na brodzie, zachowuje je od siwizny do najpóźniejszego wieku. 6 01 1—1

Cena jednego słoika 1, 2, 3, 4 i 5 zł.

Wysyłka pocztowa codziennie za nadesłaniem należytości, lub za pobraniem pocztowem na wszystkie strony świata wprost z fabryki, dokąd wszystkie zamówienia nadsyłać należy.

Anna Csillag,

Wiedeń, I., Seilergasse 5.

We Lwowie do nabycia u **B. Folna,** składu towarów modnych „Grand hotel", w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera.**

100—300 guldenów miesięcznie

zarobić mogą pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka osoby każdego stanu we

wszystkich miejscowościach

przez sprzedaż ustawą dozwolonych papierów państwowych i losów

4009 Zgłoszenia do 1—9

Ludwika Österreichera

VIII Deutschegasse 8 **Budapest.**

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

1 ? **WE LWOWIE** 10



poleca najtaniej **własnego** wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.

Koszule z przodami pikowymi i faldzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.

Chustki płócienne, tuzin **zł. 2·50.**

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze

dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizolki miękkie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowo cenniki.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy: 19 1—?

Toepfer Naftuła, ul. Trybunalska 12.
Arnold Wilhelm, Batorego.
Adler Markus, plac Akademicki.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
Brugel K., Chorążczyzna.
Baum H. „hotel warszawski".
Dicker Herman, ul. Łyczakowska.
Dorfman Ad., Skarbkowska.
Drucker Eljasz, Grodecka.
Ehrlich Józef, „kawiarnia Teatralna".
Fried Jakób, Rynek.
Garfunkel Ozias, ul. Sykstuska l. 2.
Grünfeld Adolf, ul. Janowska 7.
Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.
Hellmann Wilhelm, ul. Kazimierzowska.
Heller Jakób, Sobieskiego.
Handwerker Jakób, p. Smolki.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Ilków Michał, ul. Halicka.
Kostkiewicz August, ul. Wałowa 13.
Kraus A., ul. Żółkiewska.
Kessler Dawid, Pańska.
Kreindler Chaim Jakób, pl. Bernardyński.
Keil M., ul. Kopernika.
Lemel J. Ch., Gródecka 54.
Ludwig Jan, ul. Krakowska l. 7.
Łopaciński Wojciech, Gródecka 79.
Lewenheck Jakób, ul. Trybunalska 4.
Lenobel J. J., ul. Szpitalna.
Makowski Karol, ul. Krasickich.
Nowicki Gustaw Karol ul. Teatralna.
Nowożeniuk J., ul. Kopernika l. 4.
Pomeranz M., Rynek 7.
Przybylski Karol, Teatralna l. 13.
Pietrzycki Edward, Pańska.
Reich Samuel, Rynek.
Reiss Emil, ul. Jagiellońska.
Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Rudziński Antoni, restauracja kolejowa.
Rothberg Max, ul. Grodecka.
Sonnenschein A., ul. Grodecka.
Salzberg Herman, ulica Kołłątaja.
Schapira S., Rynek.
Schwarzer Ozias, ul. Grodecka.
Schall S., ul. Kaźmierzowska.
Stelmachów Jan, Chorążczyzna 6.
Tonenbaum J., ul. Jagiellońska.
Ważny Jan, ul. Czarnieckiego.
Wolisch H., ul. Grodecka.
Ziemet H., ul. Kazimierzowska.
Zuckermann Jakób, Zimorowicza.
Zuckerman Szymon, ul. Leona Sapiehy.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera,** ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149. Na przyszłość ogłaszać będę każdej drugiej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimiu.

REUTER I SPÓŁKA

W WIEDNIU.

Generalna Reprezentacja Ogólnego

TOWARZYSTWA ELEKTRYCZNEGO

(Allgemeine Elektricitäts-Gesellschaft).

Buro Instalacyjne Lwów.

Reprezentant:

inżynier Edmund Postępski,

90 1—9 ulica Akademicka l. 16.

Elektryczne oświetlenie, Koleje elektryczne, Przenoszenie siły, Podział siły, Centrale.

Kosztorysy informacje techniczne na żądanie.

Maszyny, motory i t. p. na składzie.

L 4191.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1900/1901 **z dniem 5 kwietnia 1900**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: **teoryczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.**

Do szkoły tej może być przyjęty **każdy** kandydat, który: 1) wykaże się: że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, — jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;

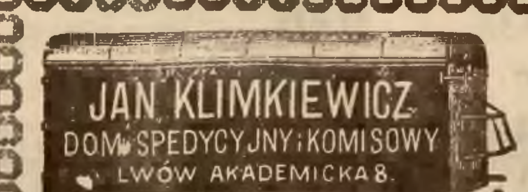
2) w terminie przez Dyrekcję oznaczonym **złożyć egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czyli **kandydat** jest **wogóle** dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą,** a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, **mają pierwszeństwo** do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 zł. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1900** do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 89 1-2



Przeprowadzenia

w wozach patentowanych koleją i w miejscu poleca dom spedycyjny i komisowy

Jana Klimkiewicza

100 **we Lwowie** 1—24

ulica Akademicka l. 8

Obsługa sumienna.

BENEDICTINE

OPACTWA de FECAMP (Seine-Inférieure) Francja

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.



Przez lekarzy polecona.

Należy żądać zawsze u spodu każdej flaszki czworokątnej etykiety z podpisem generalnego dyrektora:

A. Legrand ainé

Ostrzega się przed domokrążtwem.

Prosimy kupować. We Lwowie składy u pp:

Brandlera, dom komisowy ul. Jagiellońska l. 15.

Musiałowicza i Janika, ulica 3go Maja l. 2. 20 9 1—?

Alberta Szkowrona.

Bienieckiego, cukiernia, ul. Karola Ludwika l. 11.

HANS HOTTENROTH, generalny agent w HAMBURGU.

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i ½ funta (z przepisem gotowania).

3001 c 1—?



Szanowna Pani gospodyni domu!

Niech Pani weźmie u swego kupca pakiet „Quäker Oats" i sporządzi następującą zupę: „Do ½ litra gotującej się osolonej wody proszę wsypać 12 deka „Quäker Oats" i dać się temu zagotować przez 10—15 minut, aż potrawa stężeje (podczas gotowania mięszać) i podaj pani tę zupę z zimnem mlekiem i trochę cukru miałkiego". Dla całej rodziny pani, a zwłaszcza dla dzieci, będzie regularne użycie tej potrawy, jak i wszystkich z „Quäker Oats" na śniadanie i kolację, błogosławieństwem i wyjdzie im na zdrowie.



HANDEL PAPIERU

A. Klimkiewicza

poleca

Premie Towarzystwa sztuk pięknych

wzory do malowania, najnowsze francuskie papiery listowe, karnety i „Menu", oraz

największy wybór RAM do fotografii i obrazów.

65 1—21

Ciągnienie już za 3 dni!

Jeszcze

120.000 koron

gotówką po odciągnięciu 20% do wygrania przez zakupno

losu tylko za 1 koronę

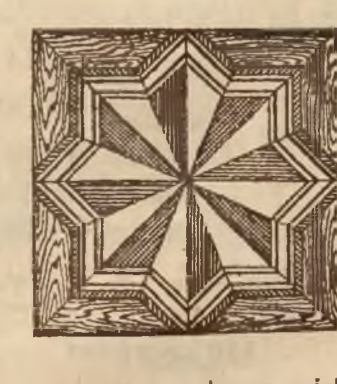
Wielkiej Loterji Dobroczynnej

3010 1—2 na dochód stowarzyszenia poliklinicznego (Szpitalu).

V. Ciągnienie nieodwołalnie **15. lutego 1900.**

Losy są do nabycia w domach bankowych: Kitz & Stoff, M. Klarfeld, M. Feigenbaum, Bank i kantor wymiany (Kilińskiego 2), August Schellenberg i Syn. Sokal & Lilien i Kantor wymiany Samuely & Landau, M. Jonasz, Gustaw Max.

PARKIETY



i Posadzki deszczułkowe

oraz

WSZYSTKIE WYROBY STOLARSKIE

jako to:

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.

poleca FABRYKA PAROWA

BRACI WCZELAK

we LWOWIE



poszukuje zakupno większej ilości materjałów, a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach. 94 1—18



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY

PUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez 3008 1—33

PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussig,

C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.

SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.

Cena puszki zł. 1·10.

Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kanczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

---

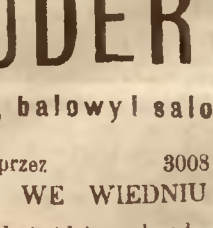
65 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w **handlu** **Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — 5 kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości. 13

Smalec bezwonny na pączki pół kilo **32 ct.** tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie Batorego 2. — Na prowincję odsyła się odwrotnie. 35

„Leonardówka" niezrównanej dobroci stara żytna wódka. Butelka 1 zł pół butelki 50 ct. poleca HANDEL **Leonarda Soleckiego** **Lwów Batorego l. 2.**

Róża smaż na znakomita na pączki pół kilo 1 zł. **Marmolada** malinowa pół kilo 80 ct. Marmolada z mirabelek pół kilo 72 ct. Poleca handel **Leonarda Soleckiego** **we Lwowie ul. Batorego liczba 2.** 14

Znakomite Fortepiany



poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 16. 35 1—?

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.